Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 157 — Kraków, poniedziałek 11 lipca 1927 — Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 210
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Wybuchy

Polska eksplodująca

W miesiąc po wybuchu prochowni w Witkowicach pod Krakowem nastąpiły dwie dalsze eksplozje w fabrykach amunicji: w Rembertowie pod Warszawą i w kilkanaście godzin później w Ossowej Górze pod Bydgoszczą.

Czuje Polska, że ma armję, że armja jest obecnie czynnikiem rządzącym. Przypominają to społeczeństwu uroczystości narodowe, obchodzone w formie wojskowej, jakoteż powtarzające się katastrofy wybuchowe.

Raz wraz eksplodują materjały wojskowe, wyrządzając państwu i społeczeństwu miljonowe szkody. Musimy się pocieszać sanacją moralną...

„Dni zdrowia"

Dzienniki warszawskie donoszą:

W roku bieżącym po raz pierwszy w Polsce na wzór zagranicy będą urządzane „Dni zdrowia". Celem tej imprezy jest propagowanie zasady pielęgnowania zdrowia przez najszersze warstwy społeczeństwa, wychodząc z założenia, że zdrowie jest niezbędnym warunkiem dobrobytu, radości życia i osiągnięcia zamierzonych celów zarówno przez poszczególne jednostki, jak i całe państwo...

Jak medycyna wykazała, zapobieganie chorobom daje stokroć lepsze rezultaty, niż ich leczenie. „Dni zdrowia" mają właśnie na celu tę propagandę pielęgnowania zdrowia.

W czasie tych dni wygłaszane będą odczyty propagandowe, wyświetlany będzie wielki film naukowy, sprowadzony specjalnie z Paryża, urządzane koncerty, rauty oraz cały szereg imprez artystycznych z udziałem najwybitniejszych artystów.

Zamierzenie szlachetne; być może, że z tej propagandy cośkolwiek nawet pozostanie w umysłach słuchaczów (odczyty) i widzów (filmy). Ale niestety u nas wszelkie plany tego typu stają się w połowie tylko pouczeniem a **w połowie... drwiną.** Wzorem zagranicy uświadamiać się ma **najszersze warstwy...** Ale gdzie zagranicą — o ile nie weźmiemy pod uwagę jakichś zaułków miast chińskich — **tak wielki odsetek ludności mieszka w tak strasznych warunkach** — w przepełnionych, ciemnych, wilgotnych norach, że gdyby tak bytować musieli docenci higjeny, czy bakterjologji na nic by się im nie przydała specjalna wiedza i naukowo zdobyta czujność na punkcie strzeżenia się przed zarazkami.

Podobne skupienia — toć mateczniki gruźlicy — toć wylęgarnie chorób ocznych, skórnych itp. Gdy na jednem posłaniu spać musi po parę osób, gdy do tego dodać braki w zakresie bielizny (kwestja utrzymania czystości!) niedostatek naczyń stołowych — jak tu mówić np. o ostrożności, gdy ktoś w takiej grupie chory?

Zapewne, że dotkliwą nędzę można spotkać i w krajach o wysokiej kulturze — ale, jako nędzę wyjątkową. U nas długotrwałe, ciężkie bezrobocie zepchnęło w stan nędzy wielu ludzi, którzy w innych warunkach mogliby zarobkować i nie popaść w jej okrutne kleszcze.

Katastrofalny brak mieszkań sprawia nadto, że nawet, niewytrąceni z normalnej kolei życia, nie mogąc znaleźć dachu nad głową, muszą nieraz mieszkać kątem w przeludnionych izbach i nie będąc wyzuci ze środków do życia — pod względem mieszkalnym, pod względem hygieny „domowej" znajdują się w najfatalniejszych warunkach.

Zapewne dobrze jest popularyzować wśród szerokich warstw ludności zasadę np. nieplucia na podłogę lub chodniki, gdyż ślina może być roznosicielką zarazków chorobotwórczych. Zapewne, szerokie warstwy ludności mają tak słabe pojęcie o przenoszeniu się zarazków, że widywać można jednostki, które oczekując swo jej kolei przy jakimś kupnie, trzymają przygotowany banknot w zębach, nie zastanawiając się nad tem, że taki brudny, pomięty papierek mógł przewędrować przez tysiące rąk — nieraz ludzi chorych!... Możnaby wyliczyć całą litanję przestróg, mających na celu uświadamianie hygieniczne, jak wystrzegać się różnych chorób.

Ale wobec fatalnych warunków, o których była mowa — możeby u nas „Dni zdrowia" należało organizować — nie ściśle wedle wzorów zagranicznych, lecz wytworzyć wzór własny: z tablicami statystycznemi w ręku **domagać się naprzód od rządu i od gmin, ażeby w pierwszym rzędzie usiłowały zaradzić nędzy mieszkaniowej.**

Te czynniki trzeba w pierwszej linji spropagować!

W nieludzkich warunkach bytu, w których żyją ubogie warstwy społeczne — wzorowane na zagranicznych „dni zdrowia" mało przyniosą korzyści...

„Gadaj zdrów" — tak będzie można scharakteryzować w znacznej mierze pracę prelegentów!

Chcąc naśladować zagraniczne wzory — trzeba, powtarzamy stworzyć u siebie jakieś podobieństwo stosunków zagranicznych, abyśmy nie byli podobni do owego murzyna, który chodząc nago, zapragnął na wzór europejski ustroić się w cylinder.

Głód podczas sanacji

W ciągu jednego tylko tygodnia zaszły w Krakowie aż trzy wypadki zasłabnięcia bezrobotnych z głodu na ulicy. Kiedy jeden z nich, Sebastjan Szydlak, przewieziony został na pogotowie ratunkowe — ocknął się na chwilę i wyszeptał:

— Nie chciałem żebrać — chciałem pracy — kilka dni nie miałem nic w ustach...

Ostatni wypadek jest najcharakterystyczniejszy. **Oto z głodu zasłabł robotnik murarski w sile wieku.** W pełni sezonu budowlanego, człowiek ten był bez pracy. Brakuje tysięcy mieszkań; murarze szukają pracy; ale ruch budowlany niemal że nie istnieje.

Przed trzema laty zmieniona została ochrona lokatorów o tyle, że wprowadzono stały wzrost komornego. W wielu wypadkach doszło ono już do przedwojennej wysokości. **Zapewniano kraj, że ochrona lokatorów jest jedyną przeszkodą w ożywieniu ruchu budowlanego.** Tłómaczono nam: Jakże mogą kapitaliści budować kamienice, skoro nie mają pewności, że im się to opłaci.

Czynsze wracają do przedwojennej wysokości, a ruchu budowlanego niema. Skoro nie chcą budować prywatni kapitaliści niech budują państwo i gminy. Tak wołamy od roku. Niestety, sezon budowlany i w roku ubiegłym, i w roku bieżącym **został zmarnowany.**

Socjaliści wskazują oddawna, że przemysł budowlany jest przemysłem kluczowym dla szeregu innych przemysłów. Kto daje pracę jednemu murarzowi, ten tem samem daje pracę 17 innym robotnikom i ożywi cały przemysł.

Nie zrobiono nic w tym kierunku i bezrobocie nadal gnębi polską klasę pracującą. Ogłaszają oficjalnie, że mamy 160.000 bezrobotnych, że zatem liczba bezrobotnych zmniejsza się co tydzień o kilka tysięcy ludzi. Przedewszystkiem zaznaczyć trzeba, że „znaczne zmniejszenie się bezrobocia" osiągnięto w ten sposób, iż podaje się do wiadomości tylko liczbę bezrobotnych zarejestrowanych w państwowych urzędach pośrednictwa pracy, podczas gdy dawniej doliczano do niej przypuszczalną liczbę niezarejestrowanych. Ale nawet **i taka cyfra: 160.500 jest ogromna.** Oznacza ona większy stosunek procentowy bezrobotnych do robotników pracujących, niż w Anglji, gdzie jak wiadomo, rozmiary klęski bezrobocia uznane zostały za bezprzykładne.

Bezrobocie, drożyzna i niskie płace, to trzy plagi, które gnębią klasę pracującą. Ludzie w sile wieku, zahartowani nędzą, padają na ulicach z głodu. Doszli najwidoczniej do ostatnich granic wytrzymałości. Strach pomyśleć, jak wyglądać będzie przyszłe pokolenie proletarjatu, rosnące w nędzy — bo rzadko się zdarza, by ojciec robotniczej rodziny zarobił więcej, jak 20 złotych tygodniowo. Jak przedstawiać się będą dzieci robotnicze, spłodzone przez tych wynędzniałych i wygłodniałych ludzi?

Nie, nie można nadal patrzeć spokojnie, jak kraj jest systematycznie wygładzany. Rząd, który pozwolił na ogołocenie kraju z żywności; rząd, który bezczynnie przygląda się spychaniu robotników na dno nędzy i wyzysku (lokaut w fabryce Barcińskiego w Łodzi), rząd, który ma olbrzymie kwoty na armję, ale niema ich na ruch budowlany, rząd, który nie posiada planu walki z bezrobociem — **taki rząd musi spotkać się z odporem klasy robotniczej.**

Przez pięć lat przemysł się rozwijał, ale klasa pracująca opłacała to najstraszliwszym podatkiem — inflacyjnym. Teraz klasa pracująca płaci koszta „sanacji" gospodarczej — płaci je znowu swą nędzą i głodem. **Czy mamy czekać, aż ludzie masowo zaczną padać na ulicach jak muchy?** Czy mamy czekać na jeszcze większy wzrost liczby samobójstw? **Lud polski jest cierpliwy, aż nazbyt cierpliwy, ale i jego cierpliwość się wyczerpuje.**

„Moralna sanacja", przy której ludzie nie mają czego do ust włożyć — jest pustym dźwiękiem bez treści.

Staraniem organizacji Młodzieży TUR w Wieliczce oraz Robotniczego Klubu Sportowego „Legja" w Krakowie odbędzie się w niedzielę dnia 17 lipca br. o godzinie 1 w południe

wielki zjazd do kopalni soli w Wieliczce

Po zwiedzeniu zaś kopalni

WIELKI FESTYN

w parku Adama Mickiewicza, połączony z Rewją Sportową oraz różnemi niespodziankami.

Wstęp do kopalni zł. 2'50 dla dorosłych, zł. 2 dla młodzieży.

Zjazd do kopalni odbędzie się bez względu na pogodę.

„Ruszyli się starzy, przybywają młodzi...“

Tow. Klemensiewicz o postępach PPS w województwie krakowskiem

Zwróciliśmy się do tow. Zygmunta Klemensiewicza, prezesa krakowskiej Rady wojewódzkiej PPS, z prośbą o wiadomości, **jaki jest obecny stan ruchu socjalistycznego w Małopolsce zachodniej?**

— **Bardzo dobry!** — odpowiada z przekonaniem tow. Klemensiewicz. **Możemy być zadowoleni.** — Przeprowadziliśmy reorganizację partji w myśl postanowień nowego statutu partyjnego. W Krakowie, pół roku temu, ustanowiona została **Rada wojewódzka PPS, która działalnością swą obejmuje teren** całego województwa krakowskiego a nadto powiaty Rzeszów, Jarosław, Łańcut i Nisko.

Niema środowiska robotniczego, w którem nie byłoby naszego komitetu, a przynajmniej męża zaufania. W czterech okręgach wyborczych (Kraków, Biała, Tarnów, Rzeszów) istnieją **Okręgowe Komitety Robotnicze,** z których zwłaszcza bialski pracuje bardzo wydatnie. **Komitety powiatowe** istnieją w Wieliczce, Oświęcimiu, Chrzanowie, Grybowie itd.

— **A jak pracują organizacje partyjne?**

— Od pewnego czasu panuje w partji **ogromne ożywienie.** W każdym miesiącu obsyłamy referentami przeciętnie 30 zgromadzeń, ponadto odbywają się rozliczne konferencje itd.

— **Jak przedstawiają się na terenie robotniczym wpływy stronnictw nam wrogich? Chadeków?**

— **Nie znać ich w życiu robotniczem,** nie odczuwamy ich zupełnie. Jeszcze gorzej jest z NPR, wdarła się po wojnie na teren Małopolski, ale wkrótce zniknęła zupełnie. Dzielniejsze jednostki z NPR przeszły do PPS. Ostatnia placówka NPR w Trzebini została świeżo zlikwidowana. „Praca polska“ (faszyści) **nawet nie próbowała tu występować.**

— **Niezależni, komuniści, czumowcy?**

— Siłę ich oglądaliśmy naocznie w dniu 1 maja... Jest to **garstka ludzi,** obcych w dodatku życiu robotniczemu. Plączą się jeszcze w chrzanowskiem (Brauła, były essauł kozacki). Na Podkarpacku zostali prawie że zlikwidowani po wywołanym przez nich strajku w rafinerjach i niemal, że nic tam już o nich nie słychać.

— Czy jednak w przyszłości komuniści nie wzrosną w siłę?

— **To zależeć będzie od stanowiska rządu i nieobliczalnych posunięć „sanatorów“.** Działalność rządu, tak jak obecnie, **jest wodą na młyn komunistów i czumowców.**

— A czy nie było prób wtargnięcia sfer zbliżonych do rządu na teren robotniczy?

— Były — w Krakowie i w Jaworznie. Próby te nie udały się i spaliły na panewce.

— **Czy zdobywamy nowe jakieś tereny?**

Tow. Klemensiewicz ożywia się:

— **Wieś! Faktem niezbitym jest, że praca organizacyjna wśród robotników rolnych i chłopów małorolnych posuwa się nadzwyczajnie naprzód.** Chłopi porzucają przedewszystkiem „Piasta“. Także **członkowie Stronnictwa chłopskiego przychodzą do nas i żądają naszych referentów.** „Stapińszczycy“ oświadczają solennie, że przeciw PPS walczyć nie chcą i nie będą, choćby nawet ich przywódcy do tego wzywali.

— **Słowo drukowane?**

— **Wydawnictwa!** Zaczęliśmy wydawać tanie broszurki „Czerwone światła“. Bardzo ciekawa i **niespodziewana rzecz: wydrukowaliśmy program i statut partyjny w pięciu tysiącach egzemplarzy i** sądziliśmy, że... wnuki moje będą go jeszcze sprzedawać. **Tymczasem w ciągu dosłownie trzech miesięcy cały nakład się rozszedł.** Broszurę „Socjalizm a komunizm“ tow. Czapińskiego wydaliśmy w 25.000 egzemplarzy, „Pogadankę o socjaliźmie“ tow. Daszyńskiego w 30.000 egzemplarzy. **Wszystko się rozeszło w zupełności.** Niedawno wydaliśmy broszurę tow. Haeckera o Słowackim w 10.000 egzemplarzy — **już ich niema!**

„Naprzód“ jest nam wielce pomocny w robocie partyjnej. Bardzo pożyteczną okazała się **„Pobudka“.** Przystępujemy do wznowienia **„Prawa Ludu“,** tygodnika dla bezrolnych i małorolnych. Spodziewamy się, że wyprze on ze wsi pisemka, które zatruwają dusze ludu.

— **Praca wśród kobiet...**

— Niestety, wśród kobiet brak jeszcze naogół zrozumienia dla socjalizmu, a co gorsza, towarzysze nie doceniają tego działu pracy. To samo odnosi się do sportu robotniczego, za mało jest poparcia i zrozumienia.

— **Jak jest z przypływem młodzieży?**

— Młodzież robotnicza **garnie się do nas.** Są to dopiero początki, ale już w całym szeregu miejscowości powstały placówki sportu robotniczego i organizacje młodzieży. Za rok urządzimy w Krakowie **zlot młodzieży,** wtedy zrobimy przegląd naszych sił.

— **Nasz stan posiadania w samorządach?**

— Mamy przedstawicielstwo w radach miejskich Krakowa, Oświęcimia, Tarnowa, Chrzanowa, Krzeszowic, Wieliczki, Bochni, Rzeszowa, Jasła, Jarosławia, Mielca, Brzeska itd. Cały szereg gmin wiejskich posiada czerwoną większość. — Istniejąca kurjalna ordynacja wyborcza utrudnia nam rozwinięcie sił, gdy nadejdą nowe ustawy, zwiększymy niewątpliwie nasze możliwości.

— Więc patrzymy w przyszłość ze spokojem?

— **Obecny rozwój ruchu socjalistycznego daje nam jak najlepsze nadzieje na przyszłość. Ruszyli się starzy towarzysze, przybywają młodzi. Postęp jest bezustanny i widoczny, specjalnie na wsi. Rokuje nam to dobre wyniki w nowych wyborach sejmowych!**

Wyzwalanie się dominjów angielskich

W dniu 1 lipca zaczęła w państwie angielskiem obowiązywać nowa umowa, regulująca stosunki macierzy z dominjami.

Państwo angielskie jest **formalnie jednolitem** królestwem. Kolonjami rządzą **gubernatorzy** jako zastępcy króla. Największe kolonje (Australja, Nowa Zelandja, Nowa Funlandja, Afryka południowa, Kanada) z biegiem czasu wywalczyły sobie autonomię, prawa demokratyczne i odpowiedzialność rządu przed parlamentem. General-gubernator zachował tam tylko funkcje prezydenta, co prawda nie pochodzącego z wyboru lecz mianowanego. Dotychczas regulował on stosunki macierzystej Anglji z dominjami. Za jego pośrednictwem porozumiewał się rząd londyński z rządami w dominjach. Gubernator mógł zatem nadzorować rząd i wywierać na niego wpływ.

Konferencja państwa brytyjskiego w listopadzie 1926 uznała jednak dominja za równouprawnione z macierzą. Zarazem **usunięto wszelką kontrolę gubernatorów nad dominjami.** Obecnie stosunki polityczne mają utrzymywać między sobą rządy Anglji i dominjów **bezpośrednio,** za pośrednictwem swych ministrów spraw zagranicznych.

Tylko w najmniejszych dominjach: **w Nowej Zelandji ($1^1/_4$ miljona ludności) i Nowej Funlandji ($^1/_4$** miljona ludności) za ich zgodą, pozostają dotychczasowe obyczaje. Te dwa kraje same nie chcą rozluźniać zależności od Londynu. **W Australji** (6 miljonów ludności) zmiana jest tylko kwestją najbliższej przyszłości. Rząd australijski chwilowo nie powziął jeszcze decyzji w tej sprawie. Natomiast największe dominja, **Kanada i Afryka południowa** (liczące po 7 miljonów ludności) wprowadziły nowe formy ustrojowe. **W tych krajach general-gubernator nie ma już nic do powiedzenia.** Zostały mu tylko funkcje reprezentacyjne: będzie odsłaniał pomniki, będzie uroczyście stukał trzy razy młotkiem w kamień węgielny nowowznoszonych budynków. To jest jego zadaniem jako przedstawiciela „Zjednoczonego królestwa Wielkiej Brytanji i Irlandji“.

Państwo angielskie **rozpada się** i nic nie zdoła powstrzymać tego procesu. W drodze dobrowolnego porozumienia rozwija się Anglja w **związek równouprawnionych państw.** Monarcha jest tylko ornamentem tego związku. Siła wewnętrzna olbrzymiego państwa polega **na równouprawnieniu dominjów z macierzą i na wspólności interesów** wobec innych państw oraz wobec Indyj i kolonji angielskich.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD“!

ILJA ERENBURG

Niezwykłe zdarzenie

(Z rosyjskiego przełożyła H. P.)

Istnieje miasto jakoweś Kobielaki, w Połtawskiej bodajże gubernji (cudaczna nazwa), są też pono jakieś kable, ale jest to już bardziej skomplikowane i traci koncesją. Ktoś kiedyś opowiadał, że Niemiec Einstein wymyślił teorję względności. Wszystko to bardzo możliwe, lecz naogół w miasteczku naszem — mimo, iż należy ono do RSFSR — taka rozpanoszyła się nuda, że wprost słów brak, by ją opisać.

Jedna jedyna rzecz interesuje jeszcze ludzi: co gdzie i kiedy wydają. Marusia zapewniała, że w Rabkrinie *) dostać można aż po funcie rodzynków. Przysmak nielada, czy aby jednak nie blaguje? A w Sob-jezie dają pono po pół kurczaka na osobę; he — he teżby nie zawadziło...

Jedynie u nas nie mogą wciąż jeszcze nabrać rozmachu i nic — prócz stęchłej pszenicy — nie dają. Może na pierwszy maja i nas nie pominą — cukierków, a nawet kiełbasy może nie poskąpią. Ot, żyjemy od jednego „pajka“ **) do drugiego. Nuda!

A niedawno niezwykłe, godne radja, zdarzenie poruszyło trochę mieszkańców naszego miasta: śród jasnego dnia przepadł przewodniczący Ispołkomu, towarzysz Tierechin recte „towarzysz Walenty“, jak po-staremu zwą go komuniści, a czasem też i sympatycy. Imię dźwięczne, romantyczne, lecz li tylko dla wyższych politycznych sfer, albowiem naprawdę nazywa się Tierechin Iwan Iljicz. Przepadł Tierechin w sobotę w samo południe. Zrana wstąpił jeszcze do Nar-obrazu *). Zastanawiał się tam wraz z towarzyszem Braude, w jaki sposób wybrać jako delegatów na zjazd zwolenników Trockiego i krytykował profsojuzy **), któremi rządzi towarzysz Birluk, dawny mieńszewik, nawskroś przesiąknięty oportunizmem. A o drugiej po południu na posiedzeniu Ispołkoma ***) gdzie miano omawiać sprawy pierwszorzędnej wagi, Tierechin nie zjawił się; po daremnem dwugodzinnem oczekiwaniu towarzysze jego wszczęli alarm.

Należy w tem miejscu zaznaczyć, że tylko w oczach profana „czeka“ jest czemś prostem, czemś, co odrazu zrozumieć można. W istocie jest to instytucja nader skomplikowana, delikatna, i mechanizmu jej dyletant odrazu pojąć nie zdoła. Liczne są „czeki“ i bardzo rozmaite; mamy więc przedstawicieli „wie-czeka“, „gub-czeka“, jest „orto-czeka“, „uto-czeka“****), jest też całkiem szczególna „OO“, tak straszna, że nawet kierownik naszej sekcji — me byle kto przecie: w „komjaczejce“ siedzi, konie ma do dyspozycji — gdy zagadnie się go o „OO“, zaczyna narzekać:

— Zawsze musicie o czemś takiem wspomnieć! Lepiej pogwarzyć o naszem muzeum lub o dzieciach, kochane dziatki, okruszyny. Niewiadomo przecież ani dnia, ani godziny, toż ja z „marcowych“ niepewny. Gdy ankietę o kwalifikacjach podpisywałem, zadrżała mi ręka; wygląda to podejrzanie, dawny regime przypomina.

A więc wszystkie te „czeki“ wzięły się zgodnie do pracy, zastukały maszynki, zaroiło się od wytwornych współpracowników, zasapały wszystkie auta w mieście i wyznać trzeba, mieszkańców porządny strach ogarnął — złe to bowiem bardzo były oznaki. Jedni zapewniali, że ujawniono spisek monarchistów, czy też anarchistów i zaraz rozpocznie się ostrzeliwanie miejskiego teatru, gdzie, jak mówią, monarchiści (a może anarchiści) zbuntowani przeciw władzy, ślą radjo do Europy (niezwykle rozpowszechniło się u nas radjo — łatwiej bodaj-że wieżę Eiffla zasypać notami, niż wysłać stąd najzwyklejszą kartkę; ot, gdy maszynistka Szumowa zagadnęła naszego sekretarza Popowa o nowiny, ten — patrząc na nogi jej, tkwiące w olbrzymich śniegowcach — wykrzyknął z galanterją: „O Terpsychoro — najnowsze auto-radjo!“).

Inni zapewniali, że niema żadnego spisku, a w teatrze odbywa się próba „Hamleta“, przystosowanego przez aktora Klukowa do potrzeb agitacji; natomiast ruch wśród czekistów spowodowany został zamierzoną rekwizycją „przedmiotów zbytku“.

Mgliste słowo. Niegdyś w latach dzieciństwa napotkałem w pewnej książce słowo „zbytek“ — opowiadano tam — w tej książce — że robotnicy amerykańscy jadają biszkopty. Nie byłem nigdy w Ameryce, może to jeno wymysł. U nas pojęcie „zbytku“ jest w każdym razie odmienne. Gdy ostatnim razem gruntownie wszystko przetrząsano, zabrano statystykowi Kezeminowi dwa funty miału cukrowego i ciepła wiódczykową kamizelkę, która chroniła Kezemina przed kolkami w żołądku.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) Robotniczo włościańska inspekcja.
**) deputat żywnościowy.

*) urząd oświaty ludowej.
**) Związki zawodowe.
***) komitet wykonawczy.
****) sielankowo usposobieni ludzie nazywają „utoczka“ (kaczuszka).

O należyte ubezpieczenie na starość

Przeciw gnębieniu ruchu robotniczego

W dalszym ciągu ostatniego posiedzenia Komisji Centralnej Związków Zawodowych przyjęte zostały następujące uchwały:

REPRESJE PRZECIW ORGANIZACJOM POD POZOREM WALKI Z KOMUNIZMEM.

„Komisja Centralna wypowiada się z całą stanowczością przeciwko represjom, stosowanym przez obecny rząd wobec partji komunistycznej — rozumiejąc, że represje te nie znajdują żadnego uzasadnienia w istniejącym stanie prawnym, są pogwałceniem najprymitywniejszego poczucia wolności i swobód obywatelskich, nie mogąc w niczem przyczynić się do stłumienia idei komunistycznych.

Z tych założeń wychodząc K. C. jaknajostrzej protestuje przeciwko ostatnim szykanom władz w stosunku do poszczególnych oddziałów związkowych, a zwłaszcza w stosunku do Związku Pracowników Handlowych i Biurowych w Warszawie, którego zawieszenie spowodowane zostało nie jakąkolwiek przestępczą akcją tego Związku lub jego Zarządu, lecz jedynie względami rzekomej walki politycznej z komunizmem. K. C. uważa, że stosowanie tego rodzaju represyj wobec Związków Zawodowych narusza nietylko stan prawny w państwie, lecz również interesy ogółu zorganizowanych robotników, którzy bez względu na swe przekonania polityczne muszą mieć prawo stowarzyszania się dla obrony swych interesów zawodowych“.

UBEZPIECZENIE EMERYTALNE.

Wreszcie Komisja zajęła stanowisko wobec ustawy o zabezpieczeniu emerytalnem robotników i pracowników i ustaliła w tej mierze następujące postulaty:

„Komisja wyraża przekonanie, że ubezpieczenie na starość i niezdolność do pracy winny być powszechne i winny obejmować wszystkich robotników fizycznych i umysłowych, bez względu na to, czy mają już obecnie odrębne ubezpieczenie lub nie.

Komisja żąda, by zamiast ogólnikowych postanowień art. 243 i 244 projektu ustawy ubezpieczeniowej, rząd już dziś jasno określił warunki, na jakich robotnicy, ubezpieczeni w myśl dotychczas obowiązujących ustaw, lub z innych tytułów prawnych, mają być wcieleni do ogólnego ubezpieczenia. K. C. wyraża przytem żądanie utrzymania zasady, że przy tem wcieleniu robotnicy danych zakładów, posiadających już zabezpieczenie emerytalne, nie mogą być w żadnej mierze poszkodowani w swych prawach, określonych statutami odnośnych zakładów emerytalnych.

Komisja uważa za konieczne zapewnienie ubezpieczonym pełnej autonomji we wszystkich zakładach ubezpieczeniowych, ponadto C. K. uważa określenie 65 roku jako granicy dla renty starczej za w wysokim stopniu krzywdzące dla ogółu robotników i żąda wydatnego jej obniżenia. Równocześnie Komisja domaga się wprowadzenia wzrostu renty starczej i inwalidzkiej, w miarę lat przynależności do zakładu, co najmniej w wysokości przewidzianej dla renty wypadkowej.

Wreszcie K. C. żąda zaliczenia czasu dotychczasowej przynależności do kas emerytalnych, a zwłaszcza kas brackich, do wymiaru rent starczych i inwalidzkich“.

Konduktorzy są solidarni z ogółem kolejarzy

W walce o prawa robotnicze

(Korespondencja własna „Naprzodu“).

W Nowym Sączu odbyło się zgromadzenie konduktorów ZZK. Sprawy postulatów konduktorów referował przewodniczący S. O. Kon. z Krakowa kol. Bętkowski. Prezes koła miejscowego ZZK. kol. Matkowski omówił obecną sytuację, zaś prezes Sekcji miejscowej konduktorów ZZK. kol. Dankiewicz zdał sprawozdanie z rocznej działalności Sekcji. Po szerszej dyskusji zebrani uchwalili następującą rezolucję:

„Wszystkim organom wykonawczym ZZK wyrażają zgromadzeni **pełne wotum zaufania** za ich pracę w obronie konduktorów, apelują równocześnie aby nadal sprawy konduktorów były brane pod rozwagę aż do ich zrealizowania w myśl krajowego Zjazdu konduktorów w 1926 r. w Krakowie!

Domagają się uruchomienia przeszeregowań, które do tej chwili nie ruszyły z miejsca. Zgromadzeni popierają w zupełności słuszne żądania pracowników kolejowych, przedstawione przez W. W. ZZK rządowi i ministerjum komunikacji na ostatniem wystąpieniu, gdyż **obecne warunki ekonomiczne są wprost niemożliwe.**

Następnie apelują do kolegów konduktorów, aby się skupiali i stali solidarnie w szeregach związku klasowego ZZK, gdyż **tylko przez solidarność** można uzyskać lepsze warunki dla konduktorów. — Rozbijaczy solidarności konduktorów potępiają, apelując do kolegów, aby od nich stronili“.

Poseł Kwapiński przed wyborcami

Na dzień 3 bm. zwołał komitet miejscowy PPS. w Krzeszowicach dwa zgromadzenia publiczne: w Tenczynku i w Paczołtowicach.

W TENCZYNKU

Zgromadzenie w Tenczynku odbyło się o godz. 12 w południe. Zagaił i przewodniczył tow. Winkler, sekretarzował tow. Wałek. O obecnem położeniu gospodarczem i politycznem referował tow. poseł **Kwapiński.**

Scharakteryzował on dobitnie rządy pomajowe i ich skutki w życiu gospodarczem kraju. Oto obraz sytuacji: przez wywóz zboża tuczą się posiadacze ziemscy, natomiast **szerokie masy ludu uginają się pod ciężarem drożyzny, nędzy i głodu.** Taka polityka musi państwo polskie doprowadzić do ruiny.

Tow. poseł omówił również dokładnie sprawy samorządowe.

Zgromadzeni uchwalili podziękowanie posłom PPS za ich pracę i poświęcenie i przyrzekli trwać przy czerwonym sztandarze Polskiej Partji Socjalistycznej.

Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“ zakończono zgromadzenie.

W PACZOŁTOWICACH

pomimo ulewnego deszczu i **zrywania afiszy przez księdza proboszcza,** zgromadziło się około 200 ludzi: chłopów i robotników. Gdyby nie wspomniana ulewa, byłoby to jedno z największych zgromadzeń chłopskich w powiecie chrzanowskim.

Na zgromadzeniu miał referować tow. poseł Kwapiński, który jednak z powodu deszczu nie mógł się dostać z Tęczynka do Paczołtowic.

O obecnem położeniu politycznem i gospodarczem referował wobec tego tow. **Plich Paweł.**

Na zgromadzenie podczas referatu przybyli także ks. proboszcz **Stojanowski** i p. Stanisław Bigaj, myśląc, że potrafią nakłonić zgromadzonych do przepędzenia referenta kijami, jednak po dosadnej odpowiedzi referenta, przyjętej przez zgromadzonych burzą oklasków, księżunio się uspokoił i stracił rezon.

Prowokacyjne wystąpienie ks. proboszcza i p. Bigaja otworzyło oczy zgromadzonym. Nie wiele brakowało, a ci obrońcy paskarzy i ciemiężycieli, znaleźliby się za drzwiami.

Z powodu rozpisania wyborów do Rady gminnej, referent dokładnie omówił obowiązującą kurjalną ordynację wyborczą, przedstawił, jacy „obrońcy ludu“ na podstawie tego dziwoląga mogą być wybrani i wyjaśnił, **że lud musi się organizować,** walcząc o lepszą ordynację wyborczą, równość, lepszy byt, ustawodawstwo społeczne i prawa polityczne.

Po skończonym referacie zgromadzeni odśpiewali „Czerwony sztandar“. Słysząc naszą pieśń, a nie chcąc się zgorszyć, ks. proboszcz chyłkiem się wyniósł ze sali.

Zgromadzeni uchwalili zwrócić się do Starostwa o przesunięcie wyborów z soboty 9 bm. na niedzielę 17 bm.

Na zakończenie, **wyrażając uznanie i pełne zaufanie posłom PPS,** zgromadzeni wznieśli okrzyk na cześć Polskiej Partji Socjalistycznej.

Co gnębi wieś

Omówiliśmy w „Naprzodzie“ krzywdę fornali, dniówkowych, sezonowych i stołowników.

DROBNI DZIERŻAWCY ROLNI.

Jeżeli jednak myślał kto, że tylko tyle ma obszarnik polski pola do krzywdzenia ludności, ten się bardzo omylił. Omówione krzywdy są praktykowane tylko w obszarach dworskich, lecz obszarnik zapuszcza swoje krwiożercze szpony i na **wieś. Dobiera się do skóry drobnych dzierżawców.** Chroni ich ustawa z dn. 31 lipca 1924 r., gdzie najwyraźniej jest powiedziane w art. 6, że winno się płacić od 1 ha dzierżawy pierwszej klasy 150 kg. zboża i o 10% mniej od każdej następnej klasy gruntu. Jednakże zdaniem magnatów, i ta ustawa ich nic nie obchodzi. Pobierają od 1 morga 1 q zboża, a często w dodatku i odrobek 3—4-dniowy za mórg, jak to ma miejsce w brzozowskiem i krośnieńskiem. Mało więc tego, że żyją jak te ptaki niebieskie, które ani orzą i sieją, a przecież zbierają, lecz i ponad nakazy ustawy drą skórę bezlitośnie.

DZIKA PARCELACJA ZMORĄ BIEDNYCH CHŁOPÓW.

W końcu najgorsza kwestja z tak zw. „dziką“ **parcelacją.** Wiedzą nasi obszarnicy, że czy prędzej czy później muszą się wyzbyć wydartej niegdyś ludowi ziemi, wyprawiają więc harce nie do zniesienia. Boją się, ażeby „cham“ nie nabył ziemi słusznie mu się należącej na korzystnych warunkach, **sprzedają więc ziemię na dziko po cenach tak wygórowanych jak 300 do 400 dolarów za mórg,** by tem samem uniemożliwić bez- i małorolnemu nabycie działki, gdyż na taki „figiel“ może sobie pozwolić zbogacone chłopstwo. Ci najbiedniejsi muszą się przypatrywać z założonemi rękoma, jak odbiera się im warsztat pracy.

JAK ZWALCZYĆ ZŁO?

W dużej mierze sami chłopi winni, gdyż nie stanęli w szeregach **klasowego Związku Zawod. Rob. Rolnych i PPS.,** która toczy walkę z rozszalałem obszarnictwem ,jak żadna inna partja, czy związek. Ale i rząd przyczynił się w bardzo dużej mierze do obszarniczego zdzierstwa, albowiem pozostawia wolną rękę obszarnictwu. Prezydent Rzeczypospolitej otrzymał od Sejmu prawo wydawania „dekretów“ i zamiast wydawać dekrety prasowe, w pierwszym rzędzie powinien ukrócić dekretem samowolę obszarniczą.

CZY RZĄD NIE MA NIC DO POWIEDZENIA?

Trzeba obszarników zmusić do przestrzegania dotychczasowych rozporządzeń i ustaw rządowych, zabezpieczyć ludność (rob. dniówkowych, sezonowych i stołowników) od wyzysku obszarniczego oraz **bezwarunkowo skreślić z ustawy o reformie rolnej prawo prywatnej parcelacji i zaprowadzić tylko rządową,** t. j. na 41-letnie spłaty. — Oto żądania ludu pracującego na roli. Żądania te tak długo nie ustaną, dopóki ludność wiejska nie zazna lepszej doli i dopóki straszny wyzysk nie ustanie.

Dla chłopów zaś jest jedna jedyna rada: wstępować w szeregi Zw. Zaw. Rob. Rolnych i PPS. i nie dać się tumanić przez różnego kalibru krzykaczy, którzy tylko robią najróżnorodniejsze szwindle polityczne. Pędzić od siebie gadziny, chociażby obiecywali nie wiem co!

Józef Krejza.

BROSZURA IGNACEGO DASZYŃSKIEGO: „W PIERWSZĄ ROCZNICĘ PRZEWROTU MAJOWEGO“ do nabycia w administracji „Naprzodu“. Cena egz. 1 zł., z przesyłką zł. 1.45.

Z olimpjady robotniczej w Pradze

(Od korespondenta „Naprzodu“).

Praga, 6 lipca.

Oczekiwania nasze odnośnie do **meczu piłkarskiego Rumunja-Polska** spełniły się. **Zawody te przegraliśmy w nieznacznym stosunku 3:4.** Jeżeli się jednak uwzględni, że Rumunja w swym składzie posiadała graczy aż 3-ch narodowości: Niemcy, Węgrzy i Rumuni, że dwie pierwsze bramki zdobyte przez nich były z rzutów karnych niesłusznie przez sędziego podyktowane, dalej, że w składzie Rumunji widzieliśmy kilku graczy, którzy walczyli przeciwko polskiej reprezentacji w Rumunji z wynikiem 3:3, wreszcie gdy się weźmie pod uwagę, że polska drużyna robotnicza nie miała swego najlepszego składu, gdyż źle została zestawiona, — to musimy wynik zawodów w Pradze uważać za moralny sukces.

O przebiegu gry można tyle rzec, iż Rumuni prowadzili 2:0 (karnymi) i że nasi zdołali wyrównać dzięki Grabce i Błażykowi. Do pauzy stan bramek opiewał 4:2, **w drugiej połowie nasi grali znacznie lepiej**, zwłaszcza Grabka, najlepszy gracz polski, oraz Błażyk, reszta przeciętna, zaś skrzydłowi beznadziejni. **Rumuni przewyższali Polaków techniką i lepszą kombinacją.**

Godnym uwagi jest fakt, że publiczność czeska, szczególnie gracze „Sparty“ (na jej boisku mecz się odbył) **żywo oklaskiwali i dopingowali Polaków.**

Wieczorem tego samego dnia była delegacja nasza **na przyjęciu u ministra spraw zagranicznych Benesza.** Mnóstwo gości zagranicznych prowadziło rozmowę z gospodarzem wieczoru. Polski charge d'affaires Jan Siedlewski, którego poznaliśmy na przyjęciu u prezydenta Masaryka i który prasą polską szczególnie życzliwie się zajął, przedstawił podpisanego, jako przedstawiciela ekspedycji polskiej (pod nieobecność tow. Michałowicza) ministrowi Beneszowi. **Benesz serdecznemi słowy wyrażał się o Polsce;** prosił mnie, bym po powrocie do Polski poinformował społeczeństwo polskie, że Czesi podobnie jak i Polacy są za interesowani w tem, by współżycie między oboma narodami był jaknajściślejsze i by wzajemnie pracować nad wychowaniem młodzieży tak w rozwoju fizycznym jak i intelektualnym, gdyż oba państwa potrzebują zdrowych obywateli, a społeczeństwa dzielnych synów. A kiedy go objaśniłem, że Polska na terenie wychowania fizycznego zaczyna dużo działać, że sport, szczególnie robotniczy przenikać zaczyna najszersze warstwy społeczne i grupuje koło siebie zwolenników masowości a nie tylko rekordzistów i że wiernym pragnie pozostać starej dewizie: w zdrowem ciele zdrowy duch, **Benesz uśmiechnął się i odparł:**

— **To piknie.**

We środę rano, w piękny słoneczny dzień czeskiego **święta narodowego Hussa**, przesunął się szerokiemi, pięknie przystrojonemi ulicami Pragi **potężny pochód młodzieży robotniczej, wszystkich zawodników i gości zagranicznych.** Nawet najwymowniejsze pióro nie zdoła opisać **imponującego nad wyraz malowniczego charakteru pochodu**, który ciągnął się szerokim i długim sznurem pod pomnik Hussa, gdzie nastąpiła **defilada** przed komitetem olimpijskim i władzami czeskiej partji socjalistycznej. **Przeszło dwie godziny trzeba było poświęcić na oglądanie czoła i końca pochodu, tak długo trwał pochód.**

Dla nas interesującem jest to, **że na czele pochodu kroczyli nasi krakowscy kolarze: Kołek, Wünsch i Kotarba i że grupa polska, złożona z 60 uczestników witana była przez publiczność czeską, zgromadzoną tłumnie w szpalerach, radosnemi okrzykami „Nazdar, Czołem, Niech żyje Polska, Niech żyje Piłsudski.**

Powiewały białe chusteczki, z okien rzucano ku nam kwiaty, jakaś starsza pani podchodzi do nas i wręcza nam bukiet róż czerwonych **i woła „Jeszcze Polska nie zginęła“, „Niech żyje proletarjat polski“, „Nazdar“.**

Nasi rozentuzjazmowani tak gorącem przyjęciem, ustawicznie wołają: Cześć Czechosłowacji, cześć, cześć, cześć i z pieśnią „Czerwonego Sztandaru“ na ustach maszerują mężnie naprzód, wywołując za każdym razem zachwyt i wiwaty.

Po skończonym pochodzie wracaliśmy wspólnie z „Siłą“ cieszyńską. Na zbiegu pryncypalnej ulicy przystąpił do nas przywódca czeskiej partji socjalistycznej tow. **Soukup**, na widok którego wznieśliśmy trzykrotne cześć, na co tenże odpowiedział tem samem pod adresem PPS, wypytując się o tow. Daszyńskiego i polecił go serdecznie pozdrowić.

Wieczorem odbył się staraniem komitetu olimpijskiego **raut i rozdawanie dyplomów gościom zagranicznym.** Każda delegacja dziękując za dyplom wypowiadała krótkie przemówienia. Imieniem polskiej grupy podziękowałem za dyplom, zwróciłem uwagę na ważność i doniosłość sportu robotniczego, apelowałem do solidarności międzynarodowej i wzniosłem okrzyk na cześć przyszłości socjalistycznej młodzieży robotniczej, awangardy nowego ustroju.

Raut zakończył się pięknem **przemówieniem sekretarza międzynarodówki lucerneńskiej** tow. Deoliegera, poczem odśpiewano Międzynarodówkę i po serdecznych pożegnaniach rozeszliśmy się do swoich kwater.

Nasza delegacja wyjeżdża, wynosząc z sobą niezatarte wspomnienia **wielkiego, potężnego dzieła, które oby jak najrychlej zbliżyło nas ku dniu wyzwolenia i zwycięstwa idei socjalistycznej!**

M. Statter.

Klerykali a emigracja

JESZCZE JEDEN GŁOS O RENEGACKIEJ ROLI KSIĘŻY ŚRÓD POLONJI AMERYKAKSKIEJ.

Podawaliśmy niedawno opinję jednego z księży polsko-amerykańskich ze starszej generacji, który w „Przewodniku Katolickim“ w sposób oględny, niemniej jednak aż nadto wyraźny, stwierdzał, że w polskich szkołach parafjalnych w Ameryce **zamiera język polski — nawet z góry w tym kierunku wywierana jest presja tępicielska...** Kończył się ten artykuł wezwaniem do prawicowej „Polskiej Rady opieki społecznej“ — instytucji, która sama goni resztkami życia — ażeby jakąś roztoczyła opieke nad temi szkołami.

Otóż obecnie podaje nowojorski „Nowy Świat“ mowę dra Siwińskiego z Baltimore, prezesa owej Rady (popularnie zwanej „Proso“) zawierającą ostrą krytykę rzymsko-katolickiego kleru polskiego pochodzenia, który zamiast być krzewicielem polskości, jest posłusznem narzędziem amerykańskich biskupów w ich dążeniach amerykanizacyjnych.

POLSKOŚĆ W KOŚCIOŁACH BAŃKĄ MYDLANĄ

Cały tok przemówienia, będącego oskarżeniem w ten sposób streszcza „Nowy Świat“:

„W szkołach parafjalnych nawet pacierza uczy się dzieci po angielsku, zakonnice z dziećmi rozmawiają przeważnie po angielsku, w kościołach niby to polskich coraz częściej słyszy się nauki i kazania w języku angielskim, nie są więc te szkoły i kościoły tymi ośrodkami polskości, mówił dr. Siwiński, i czas najwyższy, **aby te bańki mydlane o polskości szkół parafjalnych i kościołów polsko-rzymskich rozwiać.**

Księżom polskim w Ameryce należałoby polskość pałkami wbijać do głowy — mówił dr. Siwiński.“

Mowę tę wygłosił prezes instytucji prawicowej nie w kółku zamkniętem, ale na wielkim bankiecie w nowojorskim Domu Narodowym, gdzie zebranych było około 170 osób — w tej liczbie konsul polski dr. Gruszka; gdzie nie brak było żywiołów klerykalnych i wogóle różnych matadorów, albowiem bankiet ów odbywał się z okazji nadania orderu „Polonja Restituta“ działaczowi sokolemu, Józefowi Kressemu, prezesowi gniazda w Brooklynie.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

† JEAN BOWERI

Zmarł w 63 roku życia Jean Boweri, weteran socjalizmu francuskiego. Był z zawodu górnikiem w kopalni węgla Montceau-les-Mines, gdzie założył związek górników. Przez długie lata reprezentował swój okręg w izbie deputowanych a po wojnie wszedł do senatu jako pierwszy socjalista w tej izbie. Od tego czasu liczba socjalistycznych senatorów wzrosła do 16. Boweri zmarł po długiej chorobie.

Na Łotwie

Z WYCIECZKĄ TUR

(Korespondencja własna „Naprzodu“)

Ryga, 4 lipca.

Po 20-godzinnej jeździe w nabitym pątnikami pociągu zajechaliśmy do granicznej stacji Łotwy **Zemgale**, gdzie oczekiwał nas przedstawiciel polskiej sekcji przy łotewskiej partji socjalistycznej tow. **Dubicki.** Niestety z powodu silnej ulewy, która nam już od Wilna towarzyszyła nie mogliśmy zwiedzić osady Zemgale i półtorej godziny spędziliśmy na stacji kolejowej.

W czasie podróży musieliśmy podziwiać nadzwyczajne przygotowanie podróży i organizacji wycieczki przez TUR, a więc w pierwszej linji tow. posła **Czapińskiego**, oraz tow. Rapacką. O naszem przybyciu były zawiadomione wszystkie organizacje socjalistyczne Łotwy, a więc zarówno oświatowe, zawodowe, polityczne, jak i młodzieży sportowej, która przedstawia wielką siłę w partji socjalistycznej.

Począwszy od Zemgale aż do Rygi — a następnie podczas samego pobytu dwudniowego w Rydze **byliśmy przedmiotem ustawicznych owacyj, oficjalnych powitań przedstawicieli partji socjalistycznej i pobyt nasz w Łotwie przemienił się w żywiołową manifestację demokracji polsko-łotewskiej.**

Imieniem socjalnej demokracji Łotwy przemawiali prezydent Sejmu tow. **Kalnin**, minister spraw zagranicznych tow. **Cielens**, minister oświaty, znakomity poeta tow. **Rainis** i posłowie socjalistyczni, a na toasty i przemówienia towarzyszów łotewskich odpowiadał stale kierownik wycieczki tow. poseł **Czapiński.**

Poza doniosłem znaczeniem politycznem, jakie posiada wycieczka robotników przybyłych ze wszystkich ziem Polski do Łotwy, gdzie nastąpiło wzajemne serdeczne zbliżenie proletarjatu Łotwy i Polski — zwrócić musimy uwagę na znaczenie kulturalne wyprawy dla polskich robotników.

Zajechaliśmy do kraju cieszącego się dużą demokracją i swobodą, gdzie mniejszości narodowe posiadają własne szkoły narodowe, utrzymywane i popierane przez państwo. **Zajechaliśmy do kraju reformy rolnej**, na szeroką skalę przeprowadzonej, gdzie założono 100 tysięcy nowych gospodarstw rolnych, — zapoznaliśmy się z silnemi organizacjami sportowemi młodzieży akademickiej i robotniczej, które co do liczebności przerosły ilościowo partję socjalistyczną i unicestwiły faszystowskie próby na Łotwie.

W kraju tym socjaliści w Sejmie posiadają 33 mandaty na 100 posłów i dostali połowę tek ministerjalnych w gabinecie koalicyjnym; byliśmy więc zarówno podejmowani przez ministrów socjalistycznych, jak i przez partję socjalistyczną i młodzież akademicką. We wszystkich gazetach ukazały się dłuższe artykuły powitalne. Podziwiać musiałem popularność jaką się cieszy na Łotwie tow. poseł Czapiński, który jest powszechnie znany i ceniony, i jak mi robotnicy łotewscy powiadali, posiadają oni jego fotografję po domach.

Ładne formy przybrał ruch socjalistyczny wśród kobiet łotewskich, które jednak, jak mi z wyrzutami względem swych współrodaczek wspominała żona prezydenta Sejmu, b. posłanka tow. Kalninowa — wrogo się odnoszą do zasiadania w Sejmie posłów - kobiet. Skreśliły one przy ostatnich wyborach **kandydatki na posłów** na co zezwala specyficzna ordynacja wyborcza.

Wycieczki zagraniczne TUR są najlepszemi wycieczkami jakie się w Polsce organizują — a wycieczka do krajów bałtyckich poza manifestacją proletarjatu polsko - łotewskiego, **ma dla naszych robotników ogromne znaczenie pedagogiczne**, wprowadziła ona bowiem towarzyszów Polaków do kraju wielkiej demokracji o pięknie rozwiniętym ruchu robotniczym i zapoznała ze świetnemi urządzeniami oświatowemi partji socjalistycznej Łotwy. Nadzwyczajnego wprost trudu zadali sobie socjalistyczni studenci Łotwy, którzy pragnęli się odwdzięczyć za serdeczne przyjęcie, jakiego doznali w czerwcu w Polsce.

Łotwa jest krajem śpiewaków, co rok obchodzi święto śpiewacze, na którem występują chóry ludowe liczące do 6.000 osób. Podczas naszego pobytu mogliśmy kilkakrotnie przysłuchiwać się pięknym produkcjom oryginalnych pieśni ludowych łotewskich, — któremi upiększali nam towarzysze łotewscy pobyt.

Po dwudniowym pobycie opuszczamy Rygę — i dziś wieczór wsiadamy do pociągu celem zapoznania się z malutkiem państwem bałtyckiem — Estonją.

Zygmunt Gross.

Generał Żymierski przed sądem

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 9 lipca.

W czwartym dniu rozprawy posiedzenie rozpoczęło się od wystąpienia adw. Szurleja **przeciwko „Kurjerowi Porannemu"**, który, zdaniem jego, stronniczo oświetla sprawę. Adw. Szurlej że zażądał represji w stosunku do sprawozdawcy tego pisma. Wywiązała się na ten temat gorąca dyskusja pomiędzy prokuratorem i obrońcą, którą przewodniczący zakończył oświadczeniem, iż może jedynie prosić przedstawicieli prasy o objektywne przedstawianie sprawy.

Osk. wyjaśnia, iż zakupił wszystkie prasy hydrauliczne w fabryce **Breda**, gdyż w czasie wojny produkowała ona dla armji włoskiej z jaknajlepszym wynikiem. Firma duńska nie miała doświadczenia wojennego. O tem że firma duńska proponowała 5% zniżki oskarżony nie wiedział. Osk. zaprzecza, jakoby polecił wycofać z departamentu akta w sprawie umowy z firmą Breda. W czasie gdy ta sprawa była aktualna, osk. bawił w Paryżu. Osk. oświadcza, iż cała sprawa powitała wskutek insynuacyj płk. Kummanta, przedstawiciela duńskiej firmy. Wyroby firmy Breda były bardzo dobre, korpus kontrolerów umorzył dochodzenia w tej sprawie. Oskarżony zaprzecza, jakoby przyjmował oświadczenia od Lipińskiego, przedstawiciela firmy Breda.

Po wydaleniu osk. Mączyńskiego z sali, na wniosek przewodniczącego, przystąpiono do sprawy **przetargu na 6 tys. gaśnic**, w której to sprawie obaj oskarżeni są zamieszani.

Przetargu nie zatwierdzono na skutek oświadczenia firmy Zieliński, iż były w przetargu różne niemożliwości. Gen. Majewski postanowił zwołać komisję, która ma sprawę rozpatrzyć. Gen. Majewski zatwierdził wniosek komisji dotyczący niezatwierdzenia przetargu. **Firma „Tank" zaofiarowywała towar o 100% taniszy**, lecz niemiecki, wobec tego należało poprzeć raczej fabrykę, która dawała wyrób polski.

Przeciwko firmie „Tank" mówił fakt stwierdzony pismem f. „Zieliński" o próbie przekupienia urzędników f. Zieliński 15 tys. zł., byle utrzymać się przy dostawach wojskowych. Oświadczenie b. pracownika firmy „Tank" inż. Mianowicza, złożone w korpusie kontrolerów, stwierdza, iż f. „Tank" dopuszczała się nadużyć przy dostawach.

Osk. wydał tedy rozporządzenie czasowego **wykluczenia firmy „Tank" od dostaw wojskowych**. Po powrocie z Paryża osk. dowiedział się, iż gen. Majewski telefonicznie rozporządzenie to cofnął. Ponieważ korpus kontrolerów stwierdził, iż w czasie kontroli urzędowej okazało się istotnie, iż f. „Tank" czyni nadużycia przy dostawach, osk. polecił płk. Burgielłowi napisanie odpowiedniego referatu do szefa admin. armji w tej sprawie. Gen. Malczewski, który zastępował był w tym czasie gen. Majewskiego referatu tego nie przyjął.

Sądny dzień dla klerykałów tarnowskich

(Od naszego korespondenta.)

Tarnów, 8 lipca.

Posiedzenie wczorajsze Rady miejskiej było dniem druzgocącego sądu nad klerykalną prasą (krakowskim „Głosem Narodu" i tarnowskim „Naszym Głosem") za ich karczemne i oszczercze insynuacje w ocenie działalności tow. asesora K. Ciołkosza. Na wstępie tow. **Żarek zainterpelował** burmistrza dra Kryplewskiego, czy znane mu są artykuły „Głosu Narodu" i „Naszego Głosu" atakujące nieprzyzwoicie i po żakowsku tow. Ciołkosza, w szczególności zarzucające mu stronniczość w rozdzielaniu artykułów spożywczych dla bezrobotnych, nieumiejętność w gospodarce rolnej na folwarku gminnym w Klikowej, zeszpecenie ulicy Kopernika przez zezwolenie na budowę domu z przekroczeniem linji regulacyjnej i odpowiedzialność za redukcję dni zarobkowych dla robotników zajętych w Magistracie.

Burmistrz dr. Kryplewski w odpowiedzi napiętnował dosadnie powyższe oszczerstwa, stwierdził publicznie, że asesor Ciołkosz we wszystkich kierunkach pracy publicznej i społecznej wykazywał zawsze zupełną bezinteresowność, objektywność a nadto zapał i zrozumienie głębokie potrzeb miasta, na każdym posterunku dokładną znajomość agend i jako taki jest jednym z najpożyteczniejczych członków Magistratu. Wszystkie zarzuty prasy klerykalnej są wyssane z palca, mijają się z prawdą i metody polityczne tego rodzaju muszą być stanowczo odparte wobec opinji publicznej i publicznie napiętnowane jako zatruwające atmosferę życia publicznego.

Tow. K. Ciołkosz zrezygnował z płacy asesorskiej, gdyż Izba skarbowa tę płacę w całości odtrącała mu z emerytury profesorskiej; na czem bardzo wiele tracił, gdyż jako płatny asesor miał także wiele gotówkowych wydatków. Funkcje jednak dotychczasowe będzie wykonywał w dalszym ciągu. Płatnym asesorem wybrano p. Michalskiego.

Tow. Przyjaciół dzieci w dniu wczorajszym wysłało na **kolonję letnią** 35 dzieci robotników do uroczo położonej miejscowości Poręby Wielkiej. Mała stosunkowo liczba wysłanych dzieci w tym roku tłumaczy się brakiem funduszów. Magistrat na ten cel przeznaczył 1.000 zł., natomiast Województwo do tej pory nie dało grosza.

Wybuch w fabryce amunicji w Bydgoszczy

W nocy z czwartku na piątek o godz. 3 rano nastąpiła eksplozja granatów w wytwórni materjałów wybuchowych na Ossowej Górze pod Bydgoszczą. Eksplozja trwała około 5 minut. Jak stwierdzono, wybuchło 9 pocisków. Wskutek wybuchu cały budynek wytwórni został zniszczony. Wypadku z ludźmi ze względu na nocną porę, w której nastąpił wypadek nie było. Eksplozja spowodowała olbrzymią panikę wśród mieszkańców. Wysokości strat jeszcze nie ustalono. Wyniki śledztwa w sprawie przyczyny wybuchu trzymane są w tajemnicy.

Przegląd prasy

Policyjne manjery. — Cud, którego nie było.

„Robotnik" porusza sprawę trącących Rosją praktyk policyjnych przy przejazdach prezydenta państwa i szefa rządu:

> Poruszamy temat niewątpliwie przykry, ale go poruszyć ktoś musi.
>
> Od pewnego czasu podróże p. Prezydenta Rzeczypospolitej i premjera marsz. Piłsudskiego, a również i uroczystości, jak przewiezienie prochów Słowackiego i koronacja obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej, stały się czemś, co wywołuje poprostu rumieniec wstydu. I to na skutek zarządzeń władz policyjnych.
>
> **Publiczność jest z reguły odpychana, nieraz brutalnie, i trzymana jaknajdalej od sterników nawy państwowej.** „Środki ostrożności" przypominają okres rosyjski za Aleksandra II i jego walki z „Narodną Wolą". Pomiędzy społeczeństwem a prezydentem i premjerem wyrasta nieprzenikniony mur policjantów i cywilnych wywiadowców w sposób tak jaskrawy, bijący w oczy, niezręczny, że każdy krótkowidz musi rzecz zauważyć. Ludzie jadący pociągiem, do którego przyczepiono wagon jednego z dostojników państwowych, tracą swobodę ruchów, narażają się na ustawiczne popychania; to ich zamykają w wagonie na wiekszych stacjach, to nie wypuszczają z poczekalni.
>
> **Nie wątpimy, że ani p. prezydent Mościcki, ani marsz. Piłsudski nie wydawali nigdy rozkazów tego rodzaju.** Jest to prawdopodobnie własna taktyka władz policyjnych, szkodliwa ze wszystkich punktów widzenia. Nie chcemy podejrzewać o rozmyślną złośliwość: raczej mamy do czynienia z nietaktem i niedołęstwem. Ale warto, by ktoś rozumniejszy położył kres praktykom, kompromitującym i państwo i jego przedstawicieli.

* * *

Opisując koronację obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej w Wilnie, słabrykował „Kurjerek" krakowski — w braku innych sensacyj o wężu morskim — cuda podczas koronacji. Oto p. Żemejtis z Kowna miał uleczyć się z paraliżu, a p. Pasewicz z Wilna odzyskać wzrok.

Cudów żadnych nie było. „Kurjer Wileński" tak pisze bowiem o tych rewelacjach:

> „Byliśmy tu, co prawda, bliżej od krakowskiego Kurjerka do uroczystości ostrobramskich, ale, jako żywo, cudów nie widzieliśmy".

Ale „Kurjerek" ma zawsze najlepsze i najszybsze informacje. Nawet o wydarzeniach... których nie było. Mawiał pewien wybitny dziennikarz amerykański, że „kaczki" są dla gazety najlepsze — bo żaden inny dziennik nie może podać tej samej, zmyślonej wiadomości.

Ze sportu

RKS „GIEWONT" w Zakopanem podaje do wiadomości: Staraniem miejscowego Oddziału TUR odbyło się w dniu 17 czerwca zebranie organizacyjne robotniczej młodzieży sportowej w liczbie 36 osób, na którem powzięto uchwałę utworzenia Robotniczego Klubu Sportowego „Giewont". Dnia 4 lipca ukonstytuował się Zarząd w następującym składzie: Prezes Górnisiewicz R., sekretarz Bogdanowicz Klemens, skarbnik Ficek Józef, kapitan Ucher Józef. W sobotę 9 bm. odbędzie się na terenie miasta zbiórka uliczna i sprzedaż znaczka „Na rozwój młodzieży sportowej". W najbliższych dniach Zarząd Klubu przystępuje do niwelacji parceli i oparkanienia boiska, które uzyskał od gminy. Zaznaczyć należy, że RKS „Giewont" jest pierwszym klubem Sportowym w Zakopanem, a co najważniejsze, stworzony przez samą młodzież robotniczą łaknącą ruchu i słońca!

ZAWODY „I. F. C." — „JUTRZENKA" o mistrzostwo Ligi odbędą się dziś w niedzielę o godz. 5'30 pop. na boisku Jutrzenki' Poprzedza zawody o mistrzostwo I. Ligi okręgowej między „Wisłą" I. B. a „Jutrzenka" I. B. o godz. 3'30.

SKŁADKI

NA KOLONJE TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ DZIECI. P. Marja Zabojecka (nieprzyjęte przez dra Medyńskiego honorarjum) 30 zł.

KRONIKA

Kraków, 10 lipca.

ECHA PROCESU O KRADZIEŻ W KWESTURZE UNIW. JAGIELL. W związku z wyrokiem w procesie o włamanie do kasy kwestury Uniw. Jagiell. skazani Ziemiański i Zapiór zgłosili zażalenie nieważności od wyroku. Natomiast Nawrocka zażalenia nie wniosła. Równocześnie odnośnie do Ziemiańskiego zgłosił prokurator odwołanie od kary.

O HYGJENICZNĄ SPRZEDAŻ OWOCÓW. Nastał sezon sprzedaży rozmaitych owoców, która odbywa się w skandalicznie niehygjeniczny sposób. Koszyki, talerze, salaterki z wiśniami, czereśniami, truskawkami, wystawione są w drzwiach sklepów owocowych i w straganach bez żadnej ochrony. Pokrywają te owoce warstwy kurzu ulicznego, pełnego rozmaitego rodzaju bakcyli. Kupujący zjadają owoce wraz z błotem, narażając się na różne choroby. Możeby miejski urząd zdrowia wydał odpowiednie zarządzenia celem zapobieżenia chorobom zakaźnym.

TOW. STANISŁAW WARCHOŁEK, z zawodu murarz, członek Zarządu Kasy chorych, zmarł w Krakowie dnia 8 bm., przeżywszy lat 60. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 11 bm. o godz. 5'30 popołudniu na cmentarzu rakowickim. Śp. tow. Warchołek należał do najstarszych i najwierniejszych członków organizacji zawodowej robotników budowlanych.

Z powodu śmierci śp. Warchołka, na gmachu Kasy chorych przy ul. Dunajewskiego powiewa czarna flaga. Śp. Warchołek był cichym a gorącym zwolennikiem Towarzystwa Przyjaciół Dzieci i wspierał to towarzystwo, wiedząc, że dzieci proletarjatu powinny krzepić się na zdrowiu. To też często, tak, jak śp. tow. sen. Misiołek oddawał grosz na cel Tow. Przyjaciół Dzieci, nie reklamując się, ale w poczuciu obowiązku uświadomionego proletarjusza. Cześć Jego pamięci!

WYCIECZKA KOLEJARZY ZE ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO. Wczoraj w godzinach porannych przybyła do Krakowa wycieczka kolejarzy ze Śląska Cieszyńskiego. Wycieczka składa się z 350 osób, z orkiestrą kolejarzy z Dziedzic. Na czele z orkiestrą ruszył pochód z dworca ul. Florjańską, rynkiem i Grodzką na Wawel, gdzie kolejarze śląscy złożyli hołd przy sarkofagu J. Słowackiego, poczem zwiedzili Wawel i zabytki Krakowa. Wycieczka udała się popołudniu do Wieliczki, celem zwiedzenia salin.

ODDZIAŁ DYREKCJI MONOPOLU SPIRYTUSOWEGO W KRAKOWIE. Dnia 9 bm. otwarty został w Krakowie przy ul. Zwierzynieckiej 29 sklep detaliczny Państwowego Monopolu Spirytusowego, który sprzedaje wprost konsumentom wyroby monopolowe, tj. spirytus do celów domowo-leczniczych 95%, wódki czyste 40% i 45%, oraz wódkę wyborową 45%, jak również spirytus skażony, po cenach detalicznych, oznaczonych na butelkach. Sklep detaliczny Państwowego Monopolu Spirytusowego przyjmuje również od konsumentów butelki zwrotne po wyrobach monopolowych, odpowiadające warunkom ustalonym i po cenach, ustanowionych przez Dyrekcję P. M. S. w sklepie ogłoszonych.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W miejskim urzędzie zdrowia w czasie od 3—9 bm. zgłoszono następujące wypadki chorób zakaźnych: szkarlatyna 4, ospa wietrzna 1, czerwonka 2, koklusz 5, tyfus brzuszny 1 i dyfterja 1.

NAGŁE ZASŁABNIĘCIE NA ULICY. Zasłabła nagle na ul. Garbarskiej p. Wanda Schmidtówna z Wieliczki. Lekarz pogotowia przewiózł p. Schmidtównę do szpitala. Przyczyny zemdlenia nie ustalono.

KIESZONKOWCY W WOZACH TRAMWAJOWYCH. Podczas jazdy tramwajem skradziono p. Kalmanowi Agatsteinowi portfel. W skradzionym portfelu znajdowały się ważne dokumenty i 16 zł. w gotówce.

PLANTACYJNA KRADZIEŻ. Zwykła, stara historja. Odpoczywała na plantach Marja Musiał z Długoszyna, położywszy koło siebie tobołek z garderobą. Musiałowa zdrzemnęła się, a wtedy korzystając z błogiego snu kobieciny, zjawiła się taka, co węszy po plantach cudzą własność i ściągła tobołek. Nim jednak zdołała ujść kilka kroków, Musiałowa obudziła się, narobiła krzyku i przytrzymano złodziejkę. Na policji okazało się, że złodziejką plantacyjną jest 45-letnia Marja Holec, karana kilkakrotnie za podobne kradzieże.

PRZYBYLI „POD TELEGRAF". Do hotelu „pod Telegrafem" przy ul. Kanoniczej zawitało wczoraj trzech nowych gości. Franciszek Wójcik z zawodu włamywacz, któremu podwinęła się noga podczas włamania do mieszkania p. Zahnguta przy ul. Gertrudy 7, Jan Kalewicz i Stefan Święcka, którzy podczas przyjacielskiej awanturki ciężko pobili Rozalję Mrowiec.

HISTORJA ROWERU. P. Stanisław Tarnawski, zamieszkały przy ul. Zagroda 24, posiadał rower, którym po pracy wyjeżdżał na wycieczki. Szanował on swojego gumowo-żelaznego rumaka i zamykał go w komórce. Jakiś figlarz dobrał się w czasie nieobecności p. Tarnawskiego do komórki i skradł rower. P. Tarnawski doniósł o tem policji, zaznaczając, że traci przez kradzież roweru 100 złotych.

—ooo—

LOSOWANIE OBRAZÓW. Wobec pomyślnego rozwijania się akcji Komitetu budowy „Domu Artystów" w Krakowie i licznego napływu deklaracyj na jej cel, Komitet uchwalił na ostatniem swem przed wakacjami posiedzeniu, że już zaraz po wakacjach w m. wrześniu odbędzie się pierwsze losowanie ofiarowanych na ten cel przez artystów dzieł sztuki, z których się składa obecna wystawa w Związku artystów na placu św. Ducha.

TEATRY I KONCERTY

OPERA KATOWICKA W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE daje dziś w niedzielę dwa przedstawienia, a to: popołudniu „Verbum Nobile", operę w 1 akcie St. Moniuszki — z pp. Lubicz, Narożnym, Reychanem, Mazankiem i Romanowskim w partjach głównych; Dyryguje p. Bończa-Tomaszewski. Nadto balet w 1 akcie „Wesele w Ojcowie". Układ i reżyserja baletmistrza A. Luzińskiego, w wykonaniu A. Makarowej, P. Szmarównej, M. Walterównej, J. Grabowskiej, J. Purzyckiej, A. Luzińskiego i innych. Dyryguje p. Bończa-Tomaszewski. Wieczór daną będzie arcymelodyjna opera J. Verdi'ego „Traviata" z p. L. Zamorska w partji tytułowej, oraz pp. Chodakowska, Lewicka, Stepniowskim, Narożnym, Mazankiem, Marjańskim, Romanowskim w partjach głównych. W odsłonie III wykona zespół baletowy tańce układu A. Luzińskiego. Dyryguje kapelmistrz p. St. Barański.

Wystąpią gościnnie ze zespołem opery katowickiej: p. Wanda Wermińska, primadonna opery warszawskiej, niezrównana odtwórczyni „Carmen", we wtorek 12 bm. w tejże partji, oraz p. Ignacy Dygas, znakomity śpiewak, pierwszy tenor opery warszawskiej trzykrotnie, a to: we wtorek, 12 bm. w „Carmen", we czwartek 14 bm. w „Damie Pikowej", oraz w sobotę 16 bm. w popisowej partji Eleazara w „Żydówce". Bilety na wszystkie gościnne występy można zamawiać wcześniej w kasie dziennej Teatru im. J. Słowackiego.

Z Polski

STRZASKANIE ŁODZI WOJSKOWEJ O BERLINKĘ: JEDEN ŻOŁNIERZ UTONĄŁ. Przedwczoraj popołudniu zdarzył się na Wiśle pod Warszawą wypadek, którego ofiarą padło jedno życie ludzkie. Około godz. 3 płynęły w górę rzeki 2 łodzie z żołnierzami 21 p. p. W każdej znajdowało się po 5 ludzi, którzy wiosłując pod prąd w czasie największego upału, padali prawie z wyczerpania. W pobliżu mostu kolejowego, po stronie praskiej, łodzie dopędzone zostały przez statek, który płynąc w górę Wisły, holował berlinkę.

Chcąc oszczędzić sił żołnierzy, dowodzący nimi sierżant zwrócił się do kapitana statku z prośbą o pozwolenie przyczepienia łodzi do berlinki, a uzyskawszy pozwolenie, wydał odpowiedni rozkaz. Kiedy łódki zaczęły zbliżać się do berlinki, fale z pod kół statku rzuciły jedną z nich o bok berlinki i z taką siłą, że łódź została zdruzgotaną. Załoga jej znalazła się w wodzie.

Dwaj żołnierze umiejący pływać zaczęli zbliżać się do holownika i wkrótce przy pomocy marynarzy znaleźli się na pokładzie, pozostali jednak bezskutecznie usiłowali utrzymać się na powierzchni i raz po raz znikali pod wodą.

Na ratunek tonącym pośpieszyli żołnierze z drugiej łódki i marynarze, którzy dwóch szeregowców wyratowali. Trzeci tonący, Kazimierz Prażmowski, ostatkiem sił zbliżywszy się do berlinki uchwycił się stalowej liny, łączącej ją z holownikiem, będąc jednak osłabiony walką z falami, stracił przytomność i puściwszy linkę, pogrążył się w wodzie.

O wypadku zawiadomiono natychmiast komisarjat wodny. Na miejsce przybyła łódź policyjna z kilku funkcjonarjuszami, którzy zaczęli poszukiwać topielca, jednak mimo usiłowań, do wieczora go nie znaleziono.

17.000 DZIECI WARSZAWY POZBAWIONYCH BĘDZIE NAUKI. Warszawa znajduje się w przededniu wielkiej katastrofy. Według dokładnych obliczeń urzędowych w roku szkolnym 1927/8 ma wejść do szkół 19.363 dzieci, tymczasem jest miejsce na niespełna 6.000. Już w r. 1926/7 pozbawionych szkoły było około 12.000 dzieci. Nowa fala w bieżącym roku szkolnym zaostrzy jeszcze ten zastraszający stan rzeczy.

POTWORNA TORTURA DZIECKA. (STRASZNY OBRAZ Z ŻYCIA NĘDZARZY). Potworne zdarzenie notuje „Polska Zbrojna". Na ul. Brackiej w w Warszawie w pobliżu Al. Jerozolimskich stała pod murem żebraczka z płaczącem dzieckiem na ręku. Przechodząca wówczas ulicą p. K. podeszła do żebraczki, chcąc jej ofiarować datek; zainteresowała się przytem dzieckiem, które przewiązane miało oko brudną szmatą. Żebraczka nie umiała wytłomaczyć cierpienia dziecka, a gdy pani K. nie przestawała tem się interesować i poczęła zbierać się większa grupa przechodniów, zaintrygowanych tą sceną, żebraczka okazywać poczęła wyraźne zaniepokojenie i zmieszanie. Pani K. zdarła wreszcie szmatę z oczu przeraźliwie krzyczącego dziecka. Ujrzano wówczas rzecz potworną, zupełnie niespodziewaną. Na przekrwionem, zapuchniętem i zalzawionem oczku umieszczona była skorupa od orzecha a pod nią duży pająk. Pająk ten wżerał się w oko dziecka! Kobiecie-potworowi, która dziecko trzymała na rękach, chodziło o to, aby dziecko płakało i wzbudzało w ten sposób współczucie przechodniów i do tego celu użyła tak wymyślnej, okropnej tortury. Potworność powiększa fakt, że żebraczka ta jest podobno matką torturowanego dziecka. Oczywiście aresztowano ją.

STAW SAMOBÓJCÓW. We wsi Sikawa, gminy Nowosolna, pod Łodzią, u niejakich Lidków służyła Lidja Ratka, ładna i zdrowa dziewczyna, w której od dłuższego czasu kochał się syn jej chlebodawców i postanowił się z nią ożenić, nie zważając na protesty rodziców. Z tego to powodu wynikały między rodzicami a synem ciągłe kłótnie, tak dalece, że grozili oni nawet synowi wydziedziczeniem. W ubiegłym tygodniu we wsi Sikawa miał miejsce napad bandycki, którego ofiarą padli rodzice kochliwego młodzieńca. Wówczas to zmieniła się całkowicie sytuacja. Młodzieniec odziedziczywszy dużą fortunę, rozmyślił się i oświadczył Lidji, iż pojąć jej za żonę nie może. Zrozpaczona dziewczyna postanowiła odebrać sobie życie i w tym celu udała się w dniu wczorajszym do pobliskiej wsi Stok, gdzie utopiła się w stawie. Trupa denatki wydobyto i złożono w prosektorjum. Wobec tego, iż staw w Stokach pochłonął w ciągu ostatniego roku 18 ofiar, natychmiast po wypadku udali się do Stoków starosta Rżewski w asystencji komisarza policji i wydali rozporządzenie, aby ogrodzono staw wysokim płotem, by na przyszłość zapobiec wszelkim wypadkom i samobójstwom w stawie.

Z zagranicy

LEVIN POWRÓCI DO AMERYKI DROGĄ POWIETRZNĄ. Levin zamierza powrócić z Paryża do Nowego Jorku na samolocie „Kolumbia". Lot przedsięweźmie lotnik francuski Drouhin, który celem zapoznania się z aparatem odbył w towarzystwie Chamberlina lot z Paryża i z powrotem. Drouhin jest najzupełniej zadowolony z samolotu „Kolumbia" i postanowił zmienić tylko kompas. Odlot nastąpi z Paryża z początkiem przyszłego tygodnia, po dokonaniu naprawy śmigła.

Podwyżka płac urzędniczych — koniecznością

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 9 lipca.

Wczoraj przedstawiciele komisji opinjodawczej pracy pp. Gustaw Simon i sekretarz Duda zostali przyjęci przez ministra Czechowicza i przedstawili mu memorjał w sprawie położenia materjalnego urzędników. Memorjał stwierdza, że na ogólną ilość 378.283 pracowników państwowych — **280.689 otrzymuje uposażenie poniżej kosztów utrzymania, wykazywanych przez komisje statystyczne. W porównaniu z I. kwartałem ubiegłego roku wartość płac obniżyła się o 14—43%. Płace obecne wynoszą 70—88% płac z I. półrocza 1925 roku.**

Komisja opinjodawcza pracy wyraża pogląd, że bezwzględna podwyżka płac pracowników państwowych w stosunku do ich realnej wartości, stała się koniecznością państwową, która wśród potrzeb państwowych wysuwa się na plan pierwszy.

Minister Czechowicz przyjął memorjał, oświadczając, że będzie on stanowił materjał dla opracowywanych przez rząd projektów uposażeń państwowych.

Na konkretne zapytanie w sprawie szczegółów tych projektów, minister oświadczył ogólnikowo, że rząd znalazł praktyczny sposób rozwiązania tej sprawy.

200 miljonów złotych na poprawę płac urzędniczych?

Dzienniki donoszą, że podobno **rząd wystąpi z przedłożeniem budżetowem o przyznanie 200 miljonów złotych celem poprawienia uposażeń urzędniczych.** Zaznaczyć należy, że wiadomość tę podają dzienniki zbliżone do sfer rządowych.

Niema zapomogi dla urzędników

Warszawa, 8 lipca (PAT). W prasie codziennej pojawiła się wiadomość o rzekomem przyznaniu urzędnikom państwowym zwrotnej zapomogi w wysokości 10% uposażenia miesięcznego w miesiącach lipcu, sierpniu i wrześniu br., przyczem jedno z pism łączy zaliczkę tę ze sprawą poprawy bytu funkcjonarjuszów państwowych. W związku z **tem ministerstwo skarbu wyjaśnia, iż obie informacje powyższe opierają się na oczywistem nieporozumieniu.** Ministerstwo skarbu wydało w czerwcu br., jak zresztą czyni to co miesiąc od czasu wejścia w życie ustawy uposażeniowej z r. 1923 **okólnik do wszystkich ministerstw, ustalający ogólną sumę t. zw. funduszu zaliczkowego, tj. funduszu, z którego dana władza wypłaca swoim urzędnikom normalne zaliczki na uposażenie** na skutek indywidualnych podań, zgodnie z powyższą ustawą i okólnikiem wykonawczym z r. 1924 do tejże ustawy. Wysokość tego funduszu zaliczkowego ustala się nie w sumie absolutnej, lecz w stosunku procentowym do ogólnego wydatku na uposażenia w danem ministerstwie, a mianowicie w wysokości 10% tego wydatku. Dla uproszczenia postępowania wydano tym razem zarządzenie nie na jeden miesiąc, lecz na trzy miesiące.

Przemianowanie urzędników prowizorycznych

Warszawa, 9 lipca (tel. własny „Naprzodu"). Przed kilku dniami wyszedł okólnik prezesa Rady ministrów do wszystkich ministrów w sprawie **przemianowania urzędników prowizorycznych i kontraktowych na urzędników stałych.** W myśl tego okólnika, w granicach wykazu stanowisk mają być oni zamianowani urzędnikami stałymi z zastrzeżeniem § 16 pragmatyki służbowej ci urzędnicy prowizoryczni i kontraktowi, którzy pozostają od kilku lat w państwowej służbie polskiej i posiadają odpowiednie kwalifikacje.

TELEGRAMY

W PONIEDZIAŁEK RADA MINISTRÓW

Warszawa, 9 lipca (tel. własny „Naprzodu"). W poniedziałek o godzinie 5'30 popołudniu odbędzie się posiedzenie Rady ministrów. Na porządku dziennym szereg spraw personalnych. Również znajduje się na porządku dziennym rozporządzenie w przedmiocie rzeczowych świadczeń wojennych oraz roporządzenie o karach za handel kobietami i dziećmi.

NOWI RADNI PPS W WARSZAWIE

Warszawa, 9 lipca (tel. własny „Naprzodu"). W skład warszawskiej Rady miejskiej wyśle PPS, na miejsce tow. Szpotańskiego, wybranego wiceprezydentem, tow. **Wernikowskiego**, sekretarza ZZK. Na miejsce tow. dra Kopcińskiego, wybranego ławnikiem, wejdzie tow. Tadeusz Harfleb. Na miejsce tow. Szczypiorskiego, wybranego ławnikiem wejdzie tow. Stefan Szulc.

MEDAL DLA INSPEKCJI PRACY

Warszawa, 9 lipca (tel. własny „Naprzodu"). Polska inspekcja pracy otrzymała na międzynarodowej wystawie sanitarno-higjenicznej złoty medal za eksponaty z zakresu bezpieczeństwa i higjeny.

POLSKO-NIEMIECKA WZAJEMNOŚĆ W UBEZPIECZENIACH SPOŁECZNYCH

Warszawa, 9 lipca (tel. własny „Naprzodu"). Dnia 11 lipca będzie wicepremier Bartel parafował **układ polsko-niemiecki w sprawie ubezpieczenia na wypadek braku pracy.** Na podstawie tego układu, obywatele jednego państwa przebywający w drugiem, otrzymywać będą zasiłki dla bezrobotnych na równi z obywatelami miejscowymi. Układem tym będzie załatwiona jedna ze spraw ubezpieczeń społecznych w rokowaniach polsko-niemieckich. Rokowania z ramienia rządu polskiego prowadził naczelnik wydziału ministerstwa pracy dr. Horwitz.

Proces generała Żymierskiego

ZEZNANIA PUŁKOWNIKA MĄCZYŃSKIEGO

Dzisiaj w piątym dniu procesu, zadawał prokurator dalsze pytania oskarżonemu gen. Żymierskiemu. Odpowiedzi nie wniosły do sprawy niczego nowego.

Oskarżony pułkownik Burgiel - Mączyński stwierdza, że gen. Żymierski był tylko u rodziny jego na wsi, na chrzcie syna. Następnie Mączyński przechodzi do omawiania sprawy sporządzenie wspólnie z gen. Żymierskim sprawozdania dla gen. Malczewskiego. Oświadcza, że nie pisał go samodzielnie, lecz na podstawie instrukcji; czyja to była instrukcja nie pamięta. O gen. Żymierskim wyraża się z uznaniem.

Po zeznaniach pułk. Mączyńskiego zarządzono przerwę, zaś po przerwie przystąpiono do **badania świadków.**

Procesy szpiegowskie w Rosji

SKAZANY NA ŚMIERĆ

Moskwa, 9 lipca (PAT). W Charkowie **zasądzony został na śmierć szpieg polski** niejaki **Waszklewicz**, który rzekomo z polecenia polskiego oddziału szpiegowskiego wstąpił do partji ukraińskiej i miał zasyłać wiadomości odnoszące się do tej partji.

FAŁSZERZ DOKUMENTÓW

Moskwa, 9 lipca (PAT). Dziś rozpoczął się proces przeciwko międzynarodowemu fałszerzowi dokumentów **Druszyłowskiemu.** Przyznał się on do **szpiegostwa na korzyść Polski** i do fałszowania dokumentów kominternu. Fałszowane dokumenty dostarczał on różnym państwom europejskim i on to spowodował w r. 1924 **masowe wyroki śmierci w Bułgarji.** Dostarczał on także dokumentów amerykańskim korespondentom i poselstwu amerykańskiemu w Berlinie. Druszyłowski twierdzi, iż działał on z polecenia obcego mocarstwa.

PARTJA PRACY PRZECIW BOLSZEWIKOM

Londyn 9 lipca. (PAT). W przemówieniu, wygłoszonem na konferencji kolejarzy w Carlisle **przywódca partji pracy Thomas surowo potępił mieszanie się sowietów do spraw angielskich** oraz subwencjonowanie agitatorów rewolucyjnych w Anglji. Mówca wzywa Rosję sowiecką, aby położyła kres **„owej metodzie bezmyślnej, szaleńczej, absurdalnej"**, oraz nawoływał, aby nie ulegać propagandzie komunistycznej i nie dać się sprowadzać z drogi konstytucyjnej, po której winni zdążać robotnicy angielscy w celu uzyskania poprawy warunków materjalnych.

Sojusz Włoch z Turcją

PRZECIW PAŃSTWOM BAŁKAŃSKIM

Budapeszt, 9 lipca (PAT). Dzienniki donoszą z Angory: **Rokowania włosko - tureckie prowadzone od pewnego czasu za pośrednictwem Anglji dojrzały obecnie tak dalece, że zanosi się na bezpośredni układ w sprawie zawarcia sojuszu turecko - włoskiego.** Włochy oświadczyły gotowość zagwarantowania tureckiego stanu posiadania i zezwoliły na podjęcie pożyczki tureckiej w jednem z włoskich konsorcjów bankowych. Turcja zaś zobowiązała się do zawarcia układu handlowego z Włochami na podstawie klauzuli największego uprzywilejowania. **W polityce bałkańskiej zobowiązała się Turcja do popierania planu włoskiego, oświadczając równocześnie gotowość do powzięcia nowej orjentacji w stosunku do Rosji sowieckiej.**

Przegląd gospodarczy

ZBYT TOWARÓW POLSKICH NA WSCHODZIE

W najbliższym czasie opuści prasę poświęcony polskiemu przemysłowi chemicznemu i włókienniczemu numer wydawanego w języku francuskim Biuletynu stałej wystawy próbek przy konsulacie polskim w Galacu (Rumunja). Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia zainteresowane firmy powyższych działów tut. okręgu, iż mogą bezpłatnie umieścić swe adresy w biuletynie. Bezpłatnie zostaną również pomieszczone wiadomości o powstaniu nowych fabryk w Polsce lub wprowadzeniu nowych działów wytwórczości istniejących zakładów.

Związki i zgromadzenia

PREZYDJUM KLUBU RADCÓW PPS wzywa wszystkich krakowskich radców PPS, aby wzięli udział w niedzielę 10 bm. o godz. 10 przedpołudniem w Zjeździe radnych gminnych PPS.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W KRAKOWIE odbędzie się w czwartek 14 lipca o godzinie 6 wieczór, w lokalu Rady Zawodowej. Ze względu na ważność spraw prezydjum uprasza wszystkich członków o bezwzględne i punktualne przybycie.

KONFERENCJA OKRĘGOWA ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW UŻYT. PUBLICZNEJ odbędzie się dziś w niedzielę o godzinie 10 przedpołudniem przy ul. Dunajewskiego 5, III. p. (lokal RKS „Legja").

BACZNOŚĆ MALARZE I POKOSTNICY! Zgromadzenie malarzy i pokostników odbędzie się we wtorek 12 bm. o godzinie 6 wieczór w sali przy ul. Dunajewskiego 5 II p. Porządek dzienny: wyniki akcji cennikowej. Obecność wszystkich bezwarunkowo konieczna!

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: "Verbum nobile", wieczór: „Traviata",

Poniedziałek: „Tosca".

KINOTEATRY

Bagatela: „Niemy oskarżyciel".

Nowości: "Car Mikołaj II" i Uroczystości pogrzebu Słowackiego w Warszawie i Krakowie.

Promień: „Szmulek gałganiarz" (Jackie Googan).

Reduta: Lord — maharadża — apasz, dramat w 6 aktach oraz komedja „Pajac" w 6 aktach.

Sztuka: „Pieśń miłości" (Norma Talmadge).

Uciecha: „Słodka dziewczyna".

Wanda: „Miłostki carskiego huzara".

Warszawa: „Król zbójców i obrońca kobiet".

RADJO

Niedziela 10 lipca

Kraków (422 m.). 10.15: Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej. 15.30: Transmisja z Warszawy. — 18.35: Rozmaitości. 19: Odczyt „Rywalizacja współczesnych środków lokomocji" — wygłosi Dr. W. Ormicki, asystent U. J. 19.30: Odczyt „Nerwowość i jej źródła. — Leczenie, czy zapobieganie" — wygłosi Dr. M. Nartowski. 20: Komunikat sportowy i inne. 20.30: Koncert Tow. śpiewackie „Ogniwo" z Katowic. W czasie przerwy komunikat „Messager Polonais". — 22: Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1111 m.). 12: Sygnał czasu, komunikaty. 13.45: Odczyty rolnicze. 15.30: Koncert z Doliny Szwajcarskiej (Moniuszko i Chopin). 17: Audycja dla dzieci. — 17.35: Koncert popołudniowy. 18.35: Rozmaitości. 18.55: PAT. 19.10: Jak kupić używany samochód. 19.35: Odczyt „Nad Bosforem" dyr. Stan. Lewickiego. — 20—20.30: Przerwa. 20.30: Transmisja z Krakowa. 22: Sygnał czasu, komunikaty. 22.30 — 23.30: Muzyka taneczna z restauracji „Rydz".

Poniedziałek 11 lipca

Kraków (422 m.). 18: Transmisja z Warszawy. 19: Rozmaitości. 19.10: Odczyt „Z mroków podświadomości" wygłosi Dr. M. Jakubowski. 19.35: Odczyt „Co słychać w sporcie światowym?" — wygłosi Dr. H. Szatkowski. 20: Komunikat sportowy i inne. 20.30: Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1111 m.). 12: Sygnał czasu, komunikaty. 15. Komunikaty. 15.20 — 17.20: Przerwa. 17.20: Odczyt „Do młodzieży obozów letnich". 17.45: Komunikaty. 18: Muzyka taneczna z „Gastronomji". 19: PAT. — 19.15: Rozmaitości. 19.35: 7-ma lekcja francuskiego, prof. Roquigny. 20: Komunikat rolniczy. 20.10: Odczyt „Wrażenia z Włoch" p. Z. Kleszczyński. 20.30: Koncert kameralny. 22: Sygnał czasu, komunikaty. PAT.

Na pocztówce

DWAJ LEKARZE

Szanowna Redakcjo!

Dnia 11 czerwca przyjechałem z Nowego Sącza do Krakowa z synem do szpitala OO. Bonifratrów. Tam specjalista dr. S. stwierdził u syna polipa w nosie i zażądał za przeprowadzenie operacji 150 zł.

Jako nauczyciel szkoły powszechnej nie mogłem tej kwoty odrazu uiścić. Prosiłem więc, by lekarz wziął 50 zł. a resztę zobowiązałem się odesłać w dniu 1 lipca. Lecz nie! Lekarz się nie zgodził, musiałem powrócić z niczem.

W dniu 5 bm. przyjechałem z chorym synem i zgłosiłem się do specjalisty dr. Sch. **w szpitalu żydowskim.** I o dziwo! lekarz ten okazał się dobrym człowiekiem, operację przeprowadził bardzo sumiennie i **bezinteresownie.**

Dziwny to traf: sam jestem katolikiem, ale lekarz - katolik nie pomógł mi w biedzie, a lekarz - żyd okazał się biblijnym Samarytaninem.

Nauczyciel w Nowym Sączu.

Kobieta do wygrania na loterji

—o—

To, co wydarzyło się niedawno w miejscowości Borore, położonej w prowincji włoskiej Cagliari, jest chyba czemś zgoła wyjątkowem!

Dwudziestodwuletnia Catarina **Pinna**, dziewczę śliczne jak marzenie, powróciła do rodzinnych Włoch z Ameryki, gdzie była u swego brata przez piętnaście lat. Urocza Katarzyna wzbudziła natychmiast żywy podziw u młodych mężczyzn w **Borore.** O jej względy walczyło zwłaszcza dwóch młodzieńców. Rychło stali się oni zaciętymi nieprzyjaciółmi i bezustannie popadali w gwałtowne spory.

Ustawiczne awantury znudziły się wreszcie dziewczynie, której zresztą ani jeden ani drugi konkurent nie spodobał się. Za pośrednictwem pewnego swego krewniaka ogłosiła, **że o losie jej** rozstrzygnie loterja. Wygraną miała być piękna Katarzyna, a szczęśliwy nabywca pełnego losu zostanie jej mężem, pod warunkiem jednak, że będzie dość zamożny i nie starszy nad 30 lat. **Naturalnie, obaj konkurenci wzięli udział w loterji, ale nie poszczęściło się im.**

Katarzynę wygrał bogaty ziemianin nazwiskiem Contini, który też w najbliższych dniach poprowadzi ją do ołtarza.

—ooo—

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.